Nr. 149 Rok 40

Opłata uiszczona ryczałtem zgóry

Gazeta Grudziądzka

W Imię Boże! Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Za Wiarę i Ojczyznę!

Wydanie II

„Gazeta Grudziądzka" wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wydaniach: I (Pomorze) II Wojew centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica) III. (Wielkopolska i Śląsk), wraz z bezpłatnemi dodatkami „Gospodarz i Osadnik". „Robotnik" „Dobra Gospodyni" „Śmiech". „Przyjaciel Młodzieży", „Gość Świąteczny" i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem w dom 3 89 zł., miesiecznie 1,30 zł.. przy wysyłce opaskowej pod poszczególnym adresem kwart. 4,00 zł.. w Wolnem Mieście Gdańsku 2,50 guldenów, zagranicę wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 franków, w Belgji 36 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów hol. w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarji 5 fr. szw., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Austrji 8 szylingów, w Danji 6 koron duńskich w Szwecji 5 koron szwedzkich, we Włoszech 20 lirów włoskich w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara amervk. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie, najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry

Na wtorek, 19-go grudnia 1933 r.

Zaopatrzyć w broń oświaty armję chłopską

Bardzo wiele mówi się i pisze o potędze i sile chłopskiej.

70% społeczeństwa polskiego to chłopi — woła działacz ludowy na zebraniu lub wiecu; chłop potęgą jest i basta — deklamuje poeta.

Tak, to prawda! — **tkwi siła w ludzie — tkwi ona zarówno w jego ilości, jak w jego przywiązaniu do ziemi, do ojczyzny, do wiary przodków, tkwi ona w zdrowym i prostym rozumie chłopskim.** ... **wykładni zdrowego fizycznie i duchowo człowieka.**

Rozumieją ją doskonale działacze ludowi, którzy poprzez spo...nięcie i wzmacnianie tej siły, chcą kłaść trwałe podwaliny duchowe i gospodarcze pod gmach państwowy.

Boją się tej siły wszyscy, którzy chcieliby z warstwy chłopskiej mieć zawsze pole z żerowiskiem dla siebie, którzy dorobkiem jego pracy, pragną opychać kieszenie własne.

Stąd wiekowa trwa walka!

Po jednej stronie staje **chłop**, biedny w środki materjalne, niejednokrotnie na niskim stopniu kultury stojący, staje **garstka inteligencji ludowej**, staje **młode pokolenie chłopskie**, zorganizowane w związkach młodzieży wiejskiej.

Naprzeciw wystawiły swoje armje wielki zdegenerowany ka**pitał, obszarnictwo, szeregi miejskiej inteligencji, handel i kupiectwo.**

Wszyscy oni, przez odbieranie chłopu dorobku jego ciężkiej i mozolnej pracy za bezcen, starają się sobie, kosztem tamtych, życie umilać.

Dlatego nie żałują pieniędzy na **rozbijanie ruchu ludowego**, dlatego wprzągnęli naukę w rydwan swoich argumentów, dlatego stworzyli swoją **prasę, rzucaną masowo na wieś**, dla tego celu nadużywają haseł religijnych, usiłując wygrać na gorących uczuciach religijnych ludu.

Trwa więc odwieczna walka o prawo do życia, o wywalczenie dla tej wsi sprawiedliwości społecznej i gospodarczej.

Walkę tę wieś polska wygrać musi. Nie po to, by innym prawa do życia odmawiać, lecz — by się wreszcie wyzwolić z roli kopciuszka narodowego, **którego kosztem i stratą wszystko się w Państwie dzieje.**

Jeżeli jednak **armja chłopska**, zamiast stałego cofania się i przegrywania swych praw, **pragnie** zwyciężyć, **musi** — oprócz silnego zespolenia — również zaopatrzyć się, jeżeli nie **w lepszą**, to przynajmniej, **taką samą, jak przeciwnik — broń.**

Nie wystarczy siła zorganizowana, nie wystarczą zebrania i referaty — siła ta musi również być **świadoma swych celów i obowiązków.**

Dlatego każdy żołnierz musi mieć broń — a tą bronią, to — **p r a s a.**

Tymczasem to uzbrojenie jest jaknajbardziej niewystarczające w szeregach chłopskich.

Kiedy warstwa chłopska na 22 miljony oblicza swe szeregi, to wszystkie własne, niezależne pisma ludowe, stojące na straży interesów gospodarczych i ideowych wsi — nie liczą swych Czytelników na 100.000 w całej Polsce.

Nie znaczy to, by wieś więcej nie czytała. **Czyta — lecz czyta pisma swych przeciwników, które, pod szatą pięknych słówek, sączą jad trucizny do dusz chłopskich,** rozpraszając i niszcząc siłę armji chłopskiej.

Przeciwnicy tej wsi, za pieniądze, zdarte z tej wsi w innej formie, zalewają ją darmowemi gazetami.

Wspomagane gadzinowemi funduszami, proponują chłopom tak niskie ceny w abonamencie, że żadne, o własne, uczciwie zdobyte fundusze, pismo ludowe, nie jest w stanie z nimi konkurować.

Chłopi winni jednak pamiętać, co mu dają poszczególne pisma. Prasa szczerze ludowa daje mu proste, jasne, zgodne z prawdą sprawozdanie rzeczywistości politycznej i gospodarczej.

Stara się o podnoszenie jego światopoglądu, o wzbogacenie jego rozumu. Broni go przed wyzyskiem drugich i demaskuje różne wilki w owczej skórze, dybiące na dorobek chłopski. Wskazuje mu drogi, któremi winien iść, a które go nie zawiodą; przestrzega przed zasiekami i zasadzkami. Jest więc uczciwym informatorem, nauczycielem, obrońcą i drogowskazem.

Prasa darmo wysyłana, lub gadzinowemi funduszami wspierana, ma obowiązek mydlenia mu oczu, wmawiania w niego rzeczy niezgodnych z prawdą, zajmowanie go różnemi bujdami, byle umysł jego odwrócić od rzeczywistości — a głównym jej obowiązkiem jest trzymanie warstw chłopskich w ciemnocie i nieuświadomieniu.

Bo tylko ciemna i nieuświadomiona warstwa chłopska da się na dalszą metę rozbijać i łupić.

Naturalnie obowiązkiem władz organizacyjnych Stronnictwa Ludowego jest postarać się o dobrą, własną, niezależną prasę ludową.

Bardzo często poszczególni członkowie Stronnictwa skarżyli się na **brak codziennego pisma ludowego** i tem tłumaczyli abonowanie przez siebie prasy obcej.

W województwach zachodnich, gdzie czytelnictwo jest rozpowszechnione, nie wystarczy pismo ludowe raz w tygodniu wychodzące. Niektórym nie wystarczy nawet pismo trzy razy w tygodniu wychodzące.

Rozumieliśmy nasz obowiązek i staraniem naszem było obsłużyć naszych ludowców pod każdym względem i równocześnie być tańszym od innych.

W porozumieniu z czcigodnym senatorem Kulerskim udało się nam to uczynić.

Dla ludowców, którzy pragną mieć codzienne pismo, wydajemy od Nowego Roku **„Codziennego Gońca Ludowego".**

Potrafiliśmy z trzy razy w tygodniu przejść na **dziennik ludowy, j e d y n y w Polsce.**

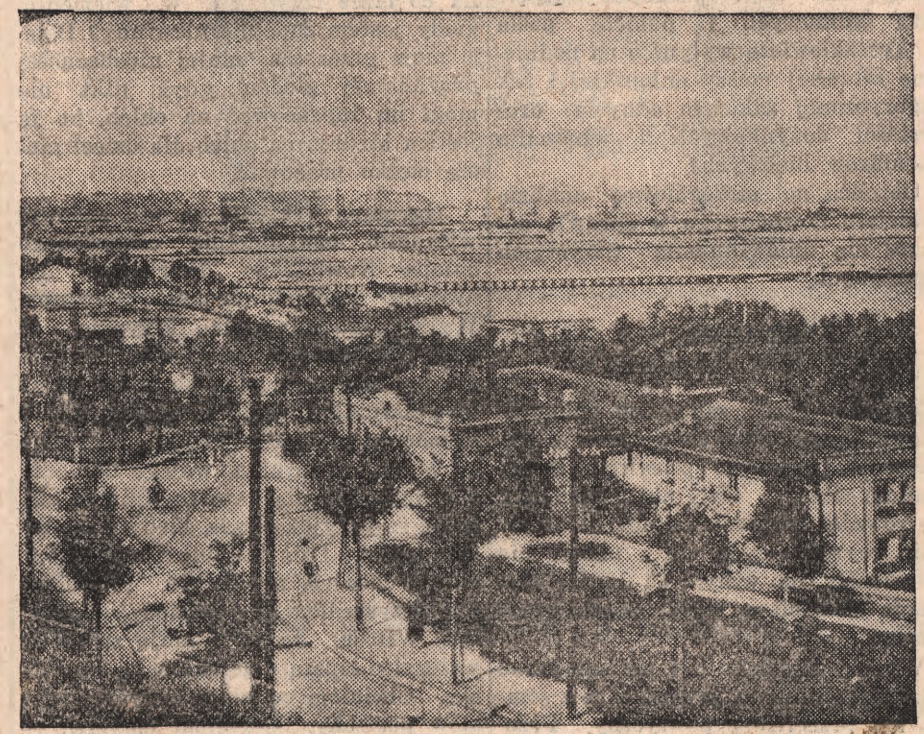
Dla tych, których nie stać będzie na dziennik, pozostaje „Gazeta Grudziądzka", wychodząca trzy razy w tygodniu. Zaś dla zupełnie biednych pozostaje jeszcze tańsze wydanie „Gazety Grudziądzkiej".

Niema więc już wymówki! **Pod każdym względem bowiem jesteśmy w stanie zaopatrzyć naszych ludowców w broń im potrzebną, t. j. gazetę.**

Dopilnujcie więc, Bracia, by ta broń do każdej dostała się ręki, by ta „potęga chłopska nietylko tkwiła pod siermięgą", dopilnujcie, by stała się prężną, czynną i zdolną do walki o lepsze jutro Polski i chłopa.

St. M i k o ł a j c z y k,
poseł na Sejm.

POŚWIĘCENIE PORTU GDYŃSKIEGO.



W obecności Prezydenta Rzplitej i wielu ministrów odbyła się w Gdyni podniosła uroczystość poświęcenia portu. — Na zdjęciu widok portu gdyńskiego.

Posiedzenie sejmu śląskiego

We wtorek, dnia 12 bm. odbyło się posiedzenie sejmu śląskiego, na którem dokonano wyboru nowej rady wojewódzkiej, składającej się z 5 osób. Do rady wybrano dwóch członków z klubu prorządowego, dwóch członków z ramienia Ch. D. i N. P. R. oraz jednego członka z klubu niemieckiego.

Następnie przyjęto kilka ustaw m. in. o budowie kolei Rybnik—Żory—Pszczyna, o przedłużeniu okresu wyborczego śląskich rad gminnych i rad miejskich o dwa lata.

Wnioski o wydanie 4 posłów sądom, a to Korfantego, Prokopa, Hagera i Ochmana, przekazano zpowrotem do rozpatrzenia komisji regulaminowej.

Przemówienia obronców w procesie o zajscia w Piaskach Wielkich

Jak to już pisaliśmy, przed Sądem Okręgowym w Kielcach na sesji wyjazdowej w Busku, odbył się w ostatnich dniach listopada br. wielki proces chłopski o zajście w Piaskach Wielkich pow. stopnickiego.

W procesie tym na ławie oskarżonych zasiadało 10 chłopów z Piasków Wielkich w Związku z krwawemi zajściami w dniu 3 września br.

Obronę oskarżonych wnosili adwokaci posłowie ludowi Krysa i Babski. Przemówienia ich podajemy poniżej w skróceniu.

MOWA ADW. POS. KRYSY.

Młodzież wiejska gotująca się rankiem dnia 3 września 1933 r. we wsi Piasek Wielki na uroczystość ludową nie przeczuwała, jak ciężki będzie miała dzień. Młodzież ta nie domyślała się nawet, aby władze miały nie dopuścić do uroczystego obchodu. Wszak wspomnianemu przystrajaniu się młodzieży w szaty krakowskie przypatrywał się w domu Kucharskiego funkcjonarjusz policji państwowej i wcale tej młodzieży nie ostrzegał, iż uroczystość jest zakazana i że do odbycia jej władze nie dopuszczą.

Ludność wiejska zorganizowana w szeregach Stronnictwa Ludowego, udająca się dnia 3 września br. do Piasku Wielkiego z kilku okolicznych powiatów na uroczystość wręczenia sztandarów Stronnictwa i powitanie działaczy ludowych nie domyślała się, jakie niebezpieczeństwo dzień ten niesie dla jej zdrowia i życia. Ludność spokojnie zdążała furmankami do Piasku Wielkieko i nie spotykała ze strony policji żadnych ostrzeżeń co do zakazu uroczystości.

Doszło do konfliktu pomiędzy polskim chłopem a polską policją. Czyżby tego konfliktu szukała ludność wiejska? Czy do pomyślenia jest, aby ta ludność udawała się do Piasku Wielkiego w celu stawiania oporu policji, a mając w ręku wianki i niewinne transparenty szukała zaczepki z uzbrojonym od stóp do głów oddziałem policyjnym, liczącym przeszło 50 ludzi? Niebezpiecznie byłoby twierdzić, że przeszło 10-tysięczna rzesza chłopska przybyła do Piasku Wielkiego dla dokonania przestępstwa. Takie stanowisko byłoby niezgodne z faktycznym stanem rzeczy i nie przynosiłoby korzyści interesowi państwowemu. Świadczyłoby to, iż żyjemy na wulkanie, że bezpieczeństwo publiczne jest podminowane.

Chłop polski kocha swój kraj, ceni silne, lecz sprawiedliwe rządy. Chłop ratował honor Polski pod Racławicami, pomimo, że był odarty z wszelkich praw. Tęsknił do wolności politycznej w przekonaniu, że w Wolnej, Niepodległej Polsce będzie pełnym obywatelem, i będzie miał możność walki o zdobycze materjalne i kulturalne. Chłop zapełnił w czasie zawieruchy światowej szeregi licznych polskich formacji wojskowych w kraju i zagranicą oraz szeregi Polskiej Organizacji Wojskowej.

Jeden ze świadków odważył się mówić o burzycielskiej jakoby działalności Stronnictwa Ludowego, lecz nie umiał przytoczyć żadnego faktu. **Stronnictwo Ludowe organizuje, uświadamia chłopa i prowadzi walkę w ramach legalnych o należne stanowisko klasy chłopskiej w państwie. Ruch ludowy prowadził chłopa do Polski Niepodległej, Polski Ludowej.** Znane są prace w b. zaborze rosyjskim „Zarania“, znane są prace i hasła niepodległościowego, galicyjskiego, ruchu ludowego w stronnictwie „Piasta“, którego działacze mieli odwagę ogłosić w Krakowie uchwałę, o Polsce Niepodległej, Zjednoczonej, z dostępem do morza wtedy, kiedy władze okupacyjne, austrjackie jeszcze, dobrze w siodle siedziały. **A kiedy nadszedł czas groźnego niebezpieczeństwa najazdu bolszewickiego i zawisły czarne chmury nad Polską Niepodległą, wtedy Witos, prezes stronnictwa ludowego „Piast“, stanął na czele Rządu Obrony Narodowej a prezes Thugutt poszedł w bój, w pierwsze szeregi i wrócił z roztrzaskaną ręką.**

A dlaczegoż ta idea ludowa, staćby się miała jakimś straszakiem? Wszak pierwszy Rząd Nowopowstałej Polski nazwano „Rządem Ludowym“. **Idei ludowej nikt pogrzebać nie zdoła, bo obejmującej 70 proc. ludności, [illegible] interes państwa. Siła i moc Polski zależy głównie od tego, jakim będzie chłop w Polsce. Chłop uświadomiony, organizowany, mogący zaspokajać swoje potrzeby duchowe i materjalne, to gwarancja siły i potęgi naszego Państwa.**

Jaka więc może być przyczyna zajścia, które miało miejsce w Piasku Wielkim? Nikt nie zaprzeczy, że masy chłopskie zostały wytrącone z równowagi, wskutek tego położenia, w jakiem się znalazły. Nikt dzisiaj nie zaprzeczy, że na wsi panuje nędza. Emigracja zamknięta, zarobków brak, atmosfera polityczna ciężka, rozwój oświaty ludowej utrudniony, kształcenie dzieci chłopskich w szkołach wyższych staje się niemożliwe. W takiej sytuacji nie można traktować ludzi w sposób mechaniczny, trzeba mieć na względzie żywego człowieka. Podchodzenie do ludności musi być ostrożne i nacechowane serdecznością. Ludność wiejska zgromadzona w Piasku Wielkim rozeszłaby się była spokojnie, gdyby jej pozostawiono odpowiedni czas do rozejścia się i nie sprowokowałaby tej ludności nawet podejrzana robota tajemniczego „wąsala“, który zatrzymany został przez policję, jednak później gdzieś znikł bez śladu, bez ustalenia jego tożsamości.

Czy nie zbyt pochopne użycie pałek gumowych i pobicie posła Araszkiewicza wpłynęło na podniecenie zebranej rzeszy chłopskiej i tak rozgoryczonej zakazem odbycia uroczystości dożynkowych i wręczenia sztandarów ludowych?

Obrońca po szczegółowej analizie materjału dowodowego w sprawie domagał się uniewinnienia wszystkich oskarżonych.

PRZEMÓWIENIE ADW. POS. BABSKIEGO.

Zasiadło przed sądem 10 chłopów-ludowców, oskarżonych o rzekome wykroczenie przeciwko prawnym zarządzeniom władzy. Cały akt oskarżenia, jak również zeznania świadków oskarżenia rekrutujących się z policji nie udowodniły im winy. Ci ludzie niewinnie siedzieli w więzieniu prawie 3 miesiące.

Wysoki Sądzie! Nie można karać ludzi tylko dlatego, że tego chce z zemsty ich przeciwnik polityczny. Przecie zeznania zastępcy starosty — to przemówienie wybitnie polityczne a nie stwierdzenie dowodów winy oskarżonych. Na całą sprawę rzucają one ostre smugi światła.

Akt oskarżenia i zastępca starosty Niedziela w swych zeznaniach twierdzi, że oskarżeni, a zwłaszcza Nowicki „przeciwstawiali się prawnemu rozporządzeniu władzy“. Gdzie było to prawne rozporządzenie władzy? Czyż okólnik starosty wydany do sołtysów i wójtów o zakazie zebrania jest prawnem rozporządzeniem? Otóż według prawa jest to zwykła instrukcja do podległych sobie organów władzy, która może tylko ich obowiązywać. Prawnem rozporządzenie jest wtedy, kiedy władza wydająca go powoła się na odpowiedni przepis ustawy, która zezwala władzy na wydawanie tego rodzaju rozporządzenia.

W okólniku starosty niema ani jednego słowa o powołaniu się na jakąś ustawę i nie może być, bo niema w Polsce takiej ustawy, którąby pozwalała staroście wydawać rozporządzenia prewencyjne, zawieszające wolność obywatelską zagwarantowaną przez naszą Konstytucję.

Wysoki Sądzie! Nie odważyłbym się apelować do sądu, gdyby tu siedziało 10 zbrodniarzy pospolitych — **ale tu siedzą ludzie niewinni, chłopi polscy, którzy w strasznych warunkach nędzy dźwigają na swych barkach zręb całego państwa, walczą o lepszą dolę.**

Do tej ławy oskarżonych sąd musi się zbliżyć, zajrzeć im do głębi niewinnych ich serc, poznać dzisiejszą rzeczywistość i dopiero później wydać wyrok. Wy, Panowie Sędziowie, przez wydany przez was wyrok ustalicie stosunek państwa do chłopa polskiego. Nie możecie w chłopie poderwać zaufania do instytucji sprawiedliwości. O uniewinniający wyrok Wysoki Sąd proszę.

„OSTATNIE SŁOWO“ OSKARŻONYCH.

Po obrońcach otrzymują głos oskarżeni dla „ostatniego słowa“. Wszyscy — Bogdalski, Król, Tułak, Strzępek, Kowalski, Maj — oświadczają pokolei, że są niewinni i proszą o wyrok uniewinniający.

Osk. Borek: Wysoki Sądzie, nigdy nie siedziałem na ławie oskarżonych, dziś pierwszy raz w życiu posadzili mnie, jako przestępcę. Gdybym wiedział, że jestem tak strasznym przestępcą, to wolałbym zginąć na froncie w 1920 r., kiedy walczyłem o wolną Polskę, którą kocham, jako obywatel. Za co mnie trzymacie w więzieniu, kiedy jestem zupełnie niewinny? Dzieci moje przez czas mojej nieobecności przymierały głodem, gdyż nikt nie mógł im zapracować na chleb, bo ja jestem biedny, na chleb dla dzieci muszę ciężko pracować.

Ogromne wrażenie na sali sądowej wywołało oświadczenie oskarżonego chłopa Nowickiego. Powiedział on: Wysoki Sądzie! Jestem niewinny. Wyrządzono mi wielką krzywdę, że mnie trzymano w więzieniu. Jednak nie upadam na duchu, bo wiem, że za ideę cierpiało i cierpi masa chłopów. To wzmacnia moje siły. Chłopi, jak wiem z historji, od zarania swojego istnienia cierpieli i cierpią katusze. Wierzę głęboko, że przyjdzie czas, kiedy nam będzie lepiej. Dziś jest tak źle chłopom, że nie chce się nawet żyć. Na zebranie przyszedłem, by zobaczyć i usłyszeć Witosa. Ja go szanuję za to, że walczył o lepszą dolę chłopską i o Polskę. Chciałem od niego usłyszeć parę słów pociechy. Chciałem usłyszeć od posłów wskazówki, jak mamy się bronić przed tą straszną nędzą. Akt oskarżenia mi zarzuca, że przeciwstawiam się prawnym rozporządzeniom władzy. Nigdy prawu się nie sprzeciwiałem. Swoje obowiązki obywatelskie spełniałem należycie. Spełniłem swój obowiązek na polu walki w 1920 roku. Walczyłem o wolną dla nas Polskę. Nie zalegam w opłacie podatków, chociaż rzadko jadam chleb, a nawet soli sobie skąpię. Jestem niewinny, proszę Wysoki Sąd o wyrok uniewinniający.

Słuchając męskiego, a zarazem wzruszającego oświadczenia Nowickiego, wielu z obecnych na sali miało łzy w oczach.

WYROK.

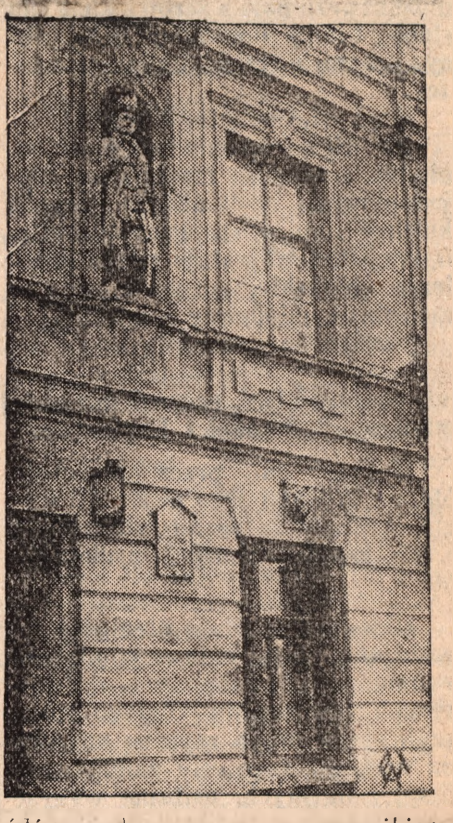
Sąd udał się na naradę. Trwała ona długo, a wynikiem jej był wyrok, który czytelnikom naszym jest już znany: Bogdalski skazany został na 5 lat więzienia, Nowicki i Król na 2 lata, Kasprzyk i Maj na 1 rok, Skrzypek na 6 miesięcy. Uwolnieni zostali Tułak, Jaworski, Borek i Kowalski.

Bułgarska para Królewska w Jugosławji

W niedzielę przybyła do stolicy Jugosławji — Białogrodu, z zapowiedzianą wizytą bułgarska para królewska na czterodniowy pobyt. Jest to pierwsza wizyta króla bułgarskiego w stolicy Jugosławji od zakończenia wojny bałkańskiej w roku 1912, kiedy Serbja i Bułgarja wspólnie walczyły z Turcją. Poraz pierwszy od tego czasu pojawiły się na domach w Białogrodzie chorągwie bułgarskie, poraz pierwszy też odegrano na dworcu podczas przywitania dojstojnych gości bułgarski hymn narodowy.

Króla Borysa z małżonką witał na dworcu jugosłowiański król Aleksander z żoną, przyczem obaj królowie wymienili z sobą serdeczny uścisk i pocałunek. Z dworca obie pary królewskie wraz z świtą odjechały wśród hucznych owacyj zgromadzonych tłumów do zamku królewskiego.

POSAG KOŚCIUSZKI, KTÓRY PRZETRWAŁ CZASY ZABORU ROSYJSKIEGO.



Łódź posiada, poza nowym pomnikiem Kościuszki na pl. Wolności, odsłoniętym w r. 1931, jeszcze jeden pomniczek Wodza Insurekcji. Historja tego pomnika, od postawienia którego mija właśnie lat 30, jest dość niezwykła. W r. 1902 ojciec dzisiejszego właściciela domu p. Bolesława Szylkego zwrócił się do władz rosyjskich o zatwierdzenie budowy domu. W planach przewidziano dla upiększenia domu postawienie w niszy na wysokości I. piętra nic nie mówiącej figurki. P. Szylke ozdobił dom figurą Tadeusza Kościuszki. Władza, poinformowana przez kogoś „usłużnego“, nakazała usunąć figurę. Usunięciu przeciwstawił się właściciel i przy pomocy grubszej łapówki zatuszował sprawę. Figura Kościuszki pozostała i dotąd zdobi fronton domu.

Nędza osadników kresowych

W dniu 10 grudnia odbywał się Walny Zjezd delegatów sanacyjnego Zw. Osadników z Kresów Wsch.

Z referatów pp. Lechnickiego-Berbeckiego, wiceministra Kasznickiego, wynikało, że osadnicy, zaprawieni w ofiarnej służbie dla kraju, zarówno w czasie wojny na polu bitwy jak i w czasie pokoju przy swym warsztacie pracy, przetrwają dzielnie kryzys z podniesionem czołem i z uśmiechem na twarzy.

Z przemówień zaś osadników przebijała nuta samej goryczy. Skarżyli się, że **władze nie myślą o nich i nie potrafią ulżyć ich ciężkiej doli.** Że zadłużeni w czasach lepszej konjunktury w Banku Rolnym na inwestycje, obecnie, **w dobie kryzysu, inwestycje te nie podnoszą rentowności ich gospodarstw rolnych, przeciwnie stanowią bardzo poważny ciężar** bądź to w postaci procentów, które trzeba płacić bankowi, bądź też w postaci kosztów konserwacji, które przechodzą możności finansowe zubożałych osadników. Biorąc średnio, wszystkie gospodarstwa **dają stratę** gotówkową i wynoszą na jednym ha 11.3 zł. (Instytut Rolniczy w Puławach wykazał większą stratę gotówkową z 1 ha).

Należy zaznaczyć, iż **w r. b. gospodarstwa przeważnie zalegają z opłatą podatków, procentów i rat pożyczek.** Straty gospodarstwa pokrywają z ubocznych dochodów: pracy zarobkowej, wpływów pochodzących z likwidacji starych rodzinnych należności, z pożyczek prywatnych itp. Skurczyły się więc potrzeby osobiste osadników do te go stopnia, iż niektórzy z nich przestali używać herbatę, cukier itp. Obniżenie wydatków na ubranie i na bieliznę doprowadzono do ostatnich **granic.**

Jakżesz pięknie brzmiały słowa pp. przedstawicieli rządu — a jak przykro osadników kresowych — ale nie tylko kresowych, bo **położenie osadnictwa wogóle dziś jest gorsze, niż je na zjeździe przedstawiono.**

Wspólna audycja wigilijna 15-tu państw

Jak donoszą z Warszawy, w święto Bożego Narodzenia 15 radjostacyj różnych państw europejskich nada wspólną audycję wigilijną, która składać się będzie z nazw danego kraju w języku francuskim i w języku danego kraju, ze słów: „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli" w języku danego kraju, z hejnału religijnego danego kraju (z Polski nadane będą fanfary, grane przy odsłonięciu cudownego obrazu w Częstochowie) i z charakterystycznych dla danego kraju kolend.

Audycje zostaną nadane w porządku alfabetycznym krajów, których nazwy wzięte będą w brzmieniu francuskiem. Wobec tego kolejność będzie następująca: Niemcy, Austrja, Belgja, Danja, Hiszpanja, Francja, Anglja, Irlandja, Włochy, Łotwa, Holandja, Polska, Szwajcarja, Czechosłowacja i Jugosławja. Nadawać będą więc kolejno stacje: Königswusterhansen, Wiedeń, Bruksela, Kopenhaga, Madryt, Paryż, Londyn, Dublin, Rzym, Ryga, Rotterdam, Warszawa, Berno szwajcarskie, Praga i Belgrad.

Audycja nastąpi prawdopodobnie o północy w noc wigilijną.

Ile kosztowały rozmowy o rozbrojeniu

Konferencja rozbrojeniowa, która poraz pierwszy zebrała się w Genewie w początkach roku ubiegłego, a która na swoich coraz to rzadszych sesjach, oprócz gadaniny, nie przynosiła światu żadnych korzyści w dziedzinie rozbrojenia, kosztowała dotychczas 1.125.000 franków szwajcarskich, czyli ponad 2 miljony złotych, oprócz kosztów, które ponosiły poszczególne państwa na utrzymanie swoich delegacyj.

Koszty konferencji będą podzielone na poszczególne państwa, biorące udział w konferencji, które należnę do nich części kosztów będą musiały pokryć.

* **PRAWIE, że tylko jeden tydzień dzieli nas od świąt** Bożego Narodzenia.

Czy już pomyślałeś, Drogi Czytelniku, o gwiazdkowym podarunku jubileuszowym dla „Gazety Grudziądzkiej"?

Prosimy bardzo o żywą agitację wśród znajomych i sąsiadów, celem nakłonienia ich do zapisania „Gazety Grudziądzkiej".

Powiedzcie im, że dostaną:

1) piękny kalendarz książkowy „Grudziądzki Kalendarz Marjański",
2) **IV tomik** „Adwokata i Doradcy Domowego",
3) w nowym roku, **nowy, bardzo pożyteczny dodatek książkowy p. t. „Lekarz Domowy".**

Niech wiedzą, że niema drugiej gazety w całej Polsce, któraby tyle dla swych Czytelników czyniła co „Gazeta Grudziądzka".

W Niemczech a gdzieindziej!

Po zwycięstwie Hitlera w Niemczech, swoje rządy rozpoczął on od rozprawienia się ze swoimi przeciwnikami politycznymi. By stworzyć powody konieczności tej rozgrywki, nie cofnięto się nawet przed popełnieniem takiej zbrodni, jak podpalenie Reichstagu, jak sztuczne wywoływanie buntów i rozruchów.

W rezultacie ciężkich represyj, jakie zwaliły się na stronnictwa polityczne, część działaczy tych stronnictw zmuszona była uciekać zagranicę, wielu bardzo działaczy zginęło w tajemniczy sposób z powierzchni ziemi, całe zaś masy zapakowano do więzień. Gdy w więzieniach brakło już miejsca, utworzono specjalne obozy koncentracyjne, które zapełniono tysiącami, a nawet dziesiątkami tysięcy przeciwników politycznych. Ogólna ilość więźniów politycznych doszła do 80 tysięcy.

Wszelkie stronnictwa polityczne w Niemczech hitlerowskich, jeżeli same nie zlikwidowały się „dobrowolnie", to likwidowane były przymusowo.

Wreszcie te potworne praktyki hitlerowskie wywołały w całym świecie kulturalnym wielkie oburzenie przeciwko niesłychanemu barbarzyństwu nowoczesnego krzyżactwa, tak że Hitler zmuszony jest do zwalniania z więzień jeńców politycznych. W ubiegłym tygodniu wydano właśnie zarządzenie, by jeszcze przed świętami zwolniono z więzień i obozów koncentracyjnych 5000 więźniów.

Dziwnym zbiegiem okoliczności rozporządzenie o rozpoczęciu wypuszczania więźniów politycznych w Niemczech zbiegło się właśnie z momentem osadzenia więźniów politycznych w innym kraju.

Nie płacą Ameryce długu

Rząd francuski zawiadomił rząd Stanów Zjednoczonych, że nie uiści raty długu wojennego, przypadającej do zapłaty na dzień 15 grudnia br. Podobne oświadczenia przesłały Stanom Zjednoczonym rządy Estonji i Belgji.

Propozycję Czechosłowacji, uregulowania z płatnej obecnie sumy długów kwoty w wysokości 150 tysięcy dolarów, Stany Zjednoczone przyjęły.

Kartel kapeluszy rozbity

Doceniając korzyści, jakie płyną ze skartelizowania przemysłu, i fabrykanci kapeluszy prowadzili ostatnio rozmowy celem utworzenia kartelu przemysłu kapeluszniczego. Utworzenie takiego kartelu rzecz jasna spowodowałoby natychmiastowe podrożenie kapeluszy na rynku. Niestety, pertraktacje o utworzenie tego kartelu nie doprowadziły do skutku, z czego wszystkim cieszyć się wypada.

Obywatele sowieccy odwiedzą swych krewnych w Polsce

Władze sowieckie udzieliły zezwolenia około 200 swoim obywatelom na odwiedzenie krewnych i znajomych w Polsce.

Obecnie oczekiwane jest zezwolenie czynników rządowych w Polsce, które jako warunek postawiły, aby osoby, przybywające z Sowietów, nie prowadziły na terenie Polski żadnej agitacji komunistycznej.

Ilu polaków mieszka w Paryżu

Władze miejskie Paryża ogłosiły niedawno statystykę obcokrajowców, zamieszkałych w stolicy Francji. — W tej chwili znajduje się w Paryżu 22.000 Rosjan, 60.000 Włochów i cokolwiek mniej Polaków. Niemców liczy Paryż 10.000, z czego 3.000 już dawniej tu zamieszkało, a 7.000 — to uciekinierzy z czasów po zwycięstwie Hitlera w Niemczech.

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 14-go grudnia 1933 r. — Płacono złotych za 100 kg:

	Warszawa	Poznań	Lwów	Bydgoszcz
Pszenica	20,00—21,00	17,50—18.00	18.50—19.00	18,25—18.75
Żyto	14,25—14.75	14,50—14,75	13.75—14.00	14,50—14,60
Jęczmień	13.25—13,50	13.25—13,50	11,75—12,00	13.25—13.50
Jęczmień brow.	15 00—15.50	14.75—15.50	—,— —,—	15.00—16.00
Owies	12. 5—13,25	13.00—13,25	12.00—12,50	13,35—13.50
Maka pszen.65%	30,00—35.00	29.50—31,50	30,50—31.50	30.50—32,50
Maka żytnia 65%	24.00—25 00	20.75—21 00	20.00—20.50	21.00—22.00
Otręby pszenne	10.00—11,50	9.75—10 25	8.00— 8,50	10.00—10.50
Otręby żytnie	9,25— 9.75	10 00—10.50	7.50— 7 75	10 25—10 75
Rzepak	42.00—44.00	43.00—4 ,00	34,00—35,00	38.00—4 ,00
Groch polny	20,00—22.00	21,00 24 00	—,— —,—	16 00 18.00
Kuchy rzepak.	14,50—15.00	16.50—17.00	—,— —,—	15 00—16.00
Kuchy lniane	18.50—19,00	19.50—20.50	—,— —,—	19.00—20 00
Ziemniaki jad.	4.00— 4,25	4,25— 4.50	—,— —,—	3,00— 3,50
Gryka	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Proso	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Słoma luźna	2.25— 2,50	1,25— 1.50	—,— —,—	—,— —,—
Słoma prasowana	.— —,—	1,75— 2,00	—,— —,—	—,— —,—
Siano luźne	8,00 9,00	5,75— 6.00	3 00— 4.00	4,00— 4,50
Siano prasowane	.— —,—	6,25— 6.75	4.00— 6,00	—,— —,—

Ceny żyta zagranicą:

Berlin 32.65; Praga 24,15; Hamburg (żyto amerykańskie bez cła) 14,80

Wartość dolara: 5,6 . — **Wartość gramu złota:** 5,92.

Ceny bydła podają gazety tylko raz w tygodniu. Notowania te podajemy na stronie przedostatniej w numerze sobotnim gazety.

Zwyrodniały ojciec
wyrzucił swe dziecko przez okno

Niecodzienna sprawa toczyła się przed sądem okręgowym w Królewskiej Hucie. Na ławie oskarżonych zasiadł hutnik Leopold Urbanek z Wielkich Hajduk, oskarżony o nieludzkie znęcanie się nad swym 8-letnim synem Maksymiljanem. Urbanek często się upijał. Gdy był zamroczony alkoholem, wpadał w szał i maltretował swe otoczenie. Ofiarą padał szczególnie mały Maksymiljan, którego katował i bił bezlitośnie.

W dniu 5 października Urbanek przyszedł do domu mocno podniecony, prawdopodobnie znowu pijany. Bez powodu rzucił się na synka, pobił go ciężko, poczem chwycił ciężki młotek żelazny i okładał nim chłopca po plecach. Nie zwracając uwagi na krzyki i płacz dziecka, zwyrodniały ojciec znęcał się nad niem w dalszym ciągu. Wreszcie skopał go aż do utraty przytomności, poczem wyrzucił przez okno z pierwszego piętra. Sąsiedzi zaopiekowali się rannym chłopcem i donieśli o katowaniu policji.

W czasie zeznań świadków synek jego płakał, budząc powszechny żal i współczucie. Urbanek nawet nie próbował się tłumaczyć. Ze zgrozą przysłuchiwali się tej rozprawie sędziowie i licznie zebrana publiczność. Sąd skazał kata-ojca na 14 miesięcy więzienia.

Kajdany tylko dla zbrodniarzy

Komenda Główna P. P. wydała okólnik do organów policyjnych, dotyczący konwojowania aresztowanych. Okólnik ten wskazuje, że nakładanie kajdanków jest dopuszczalne tylko w stosunku do oskarżonych o popełnienie zbrodni, lub przestępstw, zagrożonych karą powyżej 5-ciu lat więzienia.

Uniwersytet złodziejski pod kluczem

Policja rumuńska wykryła w Bukareszcie przedziwny instytut naukowy. Był to ni mniej ni więcej, tylko prawdziwy uniwersytet złodziejski.

Od dłuższego już czasu zaobserwowano, że codzień wieczorem wchodziło do pewnej kamienicy trzech tajemniczych jegomościów. Następnie późną nocą zjawiało się tam kilkunastu chłopców 13—18-letnich. W domu wśród ciszy nocnej panowało niezwykłe ożywienie i ruch. Policja zainteresowała się temi niecodziennemi przejawami ruchliwego życia stołecznego i, wtargnąwszy pewnej nocy nieoczekiwanie, zebrała bogaty i niebylejaki plon swych poszukiwań. Okazało się bowiem, że „nakryła" uniwersytet złodziejski. „Rektorem" tego przybytku „wiedzy tajemnej" był dobrze znany policji tajemniczy Dżems, złodziej i włamywacz. „Profesorami" okazali się „ceniony" szantażysta i „zasłużony" notoryczny złodziej.

„Wykłady" odbywały się nocą. „Studenci" przynosili „owoce pracy" uzyskanej mozolnie w ciągu dnia. Wedle wartości tych „zdobyczy wiedzy" osądzano „postępy" młodzieży i udzielano jej nawet patentów: „Zawodowy szantażysta", „włamywacz", „kieszonkowiec" itd.

Zdobycz rozdzielano pomiędzy „profesorów i studentów", przyczem profesorowie otrzymywali "śmietankę", studenci zaś — fusy.

Nietrudno się domyśleć, że obecnie rektor, wykładowcy i akademicy — wszyscy razem siedzą w... pace.

PO 67 LATACH W WIĘZIENIU NIE CHCE GO OPUŚCIĆ.

Zasiedział się w więzieniu i nie chce go opuścić skazany przed 67 laty na dożywotnie zamknięcie za kratami niejaki Joelson za popełnienie zbrodni morderstwa. Joelson odsiedział 67 lat w więzieniu stanowem w Porschman w stanie Missisipi w Stanach Zjedn. i dosięgnął, żyjąc spokojnie, 99 lat.

Z okazji dobrego sprawowania się więźnia i jego późnego wieku, gubernator ułaskawił go i pozwolił mu wyjść na wolność. Ale Joelson tak się już przyzwyczaił do trybu życia w murach więziennych, że odrzucił ofiarowaną mu łaskę i został dobrowolnie w więzieniu.

Radjoprogram z Warszawy

Środa, 20. 12.: 7.00 audycja poranna; 12.05 zespół z różnych oper (płyty); 15.40 utwory skrzypcowe; 16.10 dla dzieci: a) opowiadanie „O Jasiu i Małgosi" i „O wróbelkach w zimie", b) „Kożuszek św. Mikołaja"; 16.40 skrzynka pocztowa: 16.55 orkiestra jazzowa; 17.50 skrzynka pocztowa rolnicza; 18.00 odczyt: „Ojciec współczesnego niemieckiego rasizmu"; 18.20 muzyka salonowa; 19.25 „Rok 1933 w literaturze"; 19.47 dziennik wieczorny; 20.00 trio kameralne; 21.00 feljeton: „Z dziejów rozrzutności"; 21.15 recital śpiewaczy; 22.20 muzyka taneczna.

Czwartek, 21. 12.: 7.00 audycja poranna; 12.05 drobne utwory z płyt; 12.35 koncert szkolny z Filharmonji Warsz.; 15.40 orkiestra jazzowa; 16.40 przegląd czasopism kobiecych; 16.55 soliści z Krakowa; 17.50 „Nowiny rolnicze"; 18.20 słuchowisko p.t. „Światło w grobie"; 19.25 odczyt aktualny; 19.47 dziennik wieczorny; 20.00 koncert popularny; 21.00 skrzynka pocztowa techniczna; 21.15 dalszy ciąg koncertu; 22.00 piosenki; 22.15 muzyka taneczna.

Kto wygrał w loterję ?

1-szy dzień ciągnienia.

100.000 zł nr.: 37354.
50.000 zł nr.: 109572 131073.
20.000 zł nr.: 53162 91646 122833.
15.000 zł nr.: 49410 94192 116853 137420
10.000 zł nr.: 23375 30231 52303.
5.000 zł nr.: 12690 30091 45718 141955 146235.
2.000 zł nr.: 6829 32141 33564 102516 118160 121068 125039 136164 140051 145099 161410 132454 165785.
1.000 zł nr.: 4857 33786 39176 49462 54836 93773 93839 109437 132549 135134 143426 146420 147645 151985 154414.
500 zł nr.: 95 492 3022 3507 5232 8063 15539 26075 39403 42329 43351 56883 59137 65791 66718 67004 72263 72876 78232 80391 87462 93520 93647 95289 98691 99087 103397 104055 104739 107205 111531 118278 129303 134797 135183 139509 124194 141357 159030 165808 168749 42522.
400 zł nr.: 724 8671 12410 18829 23363 34300 43231 41486 47792 48999 57341 63543 78496 86408 99685 90685 98770 93816 105421 107158 119653 110550 113787 127172 149177 146067 153608 151073

Sensacyjna spowiedź rzekomego mordercy
przed prokuratorem

Do władz prokuratorskich w Warszawie zgłosił się niejaki Stefan L., z wykształcenia prawnik, który wniósł przeciwko sobie straszne samooskarżenie.

L. człowiek w sile wieku, znany w Warszawie z powodu pięknej swojej rudej czupryny, zawiadomił władze, że — podczas wojny wystrzałem z karabinu zabił pierwszą swoją żonę. Przyjęto wówczas, że kobieta padła ofiarą odbywających się w okolicy operacyj wojennych. Zbrodnia uszła w ten sposób żonobójcy bezkarnie.

Po pewnym czasie L. ożenił się poraz drugi, ale okazało się, że druga żona była gorsza od pierwszej, wobec czego rozwiódł się z nią. L. kilkakrotnie jeszcze żenił się i rozwodził, a każda żona — jak zapewnia — była gorsza od poprzedniej!

Po tem doświadczeniu obudziły się w L. wyrzuty sumienia! Stracił spokój i po nocach nie mógł spać. Wreszcie zdecydował się ponieść karę za swoją zbrodnię.

L. zlikwidował wszystkie interesy i zgłosił się do prokuratora, przed którym wygłosił sensacyjną spowiedź. Po tej spowiedzi L. dostał histerycznego ataku śmiechu, a następnie płaczu, tak, że zaszła konieczność wezwania lekarza.

Egzamin na radnego

II.

Radziecki strzelec czy też — jak kto woli — strzelecki radny wyszedł, a woźny wprowadził następnego kandydata.

— Pańskie imię i nazwisko, wiek, zajęcie, wyznanie, obywatelstwo? — zapytał przewodniczący.

— Jan Motyka, lat 36, kolejarz, wyznania katolickiego, obywatel polski.

— Z jakiej listy pan kandyduje? — pytał dalej przewodniczący.

— Z listy P. P. S.

— Proszę, proszę, to pan pracuje na kolei, bierze pan pieniądze rządowe i jest w opozycji do Państwa?! Proszę, patrzcie państwo!

— Pan przewodniczący tutaj coś poprzestawiał. Pieniądze biorę nie od rządu, — lecz od państwa za wykonaną pracę, wcale nie darmo, a w opozycji jestem do rządu, nie do Państwa. Pan przewodniczący był łaskaw pomylić się.

— No, no, zobaczymy zaraz, czy na egzaminie też pan będzie taki mądry. Czytać i pisać pan umie?

— Naturalnie, inaczej nie mógłbym pracować na kolei.

— Uwagi pańskie są zbyteczne. Przystąpimy do egzaminu. Czy kandydat wie, jaki mamy obecnie rok?

— 1933-ci.

— Tak jest, ale to według ery chrześcijańskiej, a ja chciałbym wiedzieć według ery mahometańskiej.

— To pan przewodniczący źle pytanie sformułował, pytając, jaki rok m a m y, bo ani ja nie jestem mahometaninem, a pan przewodniczący — o ile mi wiadomo — też nie jest sułtanem Hedżasu.

— Więc nie wie pan, jaki jest obecnie rok według ery mahometańskiej?

— Wiem i zaraz panom powiem, chociaż uważam, że można być użytecznym radnym nie wiedząc, który to rok według Hedżiry. Obecnie jest rok 1311.

— Jak pan powiedział, według kogo?

— Według Hedżiry.

— A według innych źródeł?

— Hedżira to, panie przewodniczący, nie źródło, lecz nazwa ery mahometańskiej.

— A może kandydat nam powie, jak się nazywa stolica Polski?

— Warszawa.

— Czy Warszawa zawsze była stolicą Polski?

— Nie, przedtem był Kraków.

— A dlaczego Kościuszko przeniósł stolicę z Krakowa do Warszawy?

— Kościuszko nie przenosił stolicy z Krakowa do Warszawy. Za Kościuszki stolicą Polski była już Warszawa.

— A czy słyszał pan co o Mickiewiczu?

— Nietylko słyszałem, ale go czytałem.

— A jak Mickiewiczowi było na imię?

— Adam.

— Otóż właśnie, że nie, bo Adam Bernard. Pan nie wiesz, jak Mickiewiczowi było na imię, a chcesz pan zostać radnym?

— A jak nazywała się żona Sardanapala?

— Sardanapalowa.

— Ale z domu jak?

— Nie wiem, panie przewodniczący, ale uważam...

— Pańskie uwagi nas nic a nic nie obchodzą. A może wie pan kto wynalazł ceratę i kto pierwszy fabrykował zapałki?

— Nie wiem.

— Pan nie posiada elementarnego wykształcenia, a zachciało się panu być radnym. Zobaczymy jeszcze, jak tam sprawa z pisaniem, z ortografją, z kaligrafją itd. Niech pan pisze: Nie pieprz wieprza, pieprzem, bo przepieprzysz wieprza pieprzem.

Kolejarz napisał na arkuszu podyktowane zdanie.

Egzaminatorzy przejrzeli i pokręcili głowami.

— Czy wieprz, panie kandydacie, zawsze pisze się przez małe „w"?

— Nie zawsze. Przez duże W pisze się, o ile mowa o rzecze tej nazwy oraz w tym wypadku, gdyby naprzykład pan przewodniczący nazywał się Wieprz i chciał się podpisać, to musiałby przez dużą literę.

Egzaminatorzy szeptem porozumieli się pomiędzy sobą, poczem przewodniczący oznajmił kolejarzowi Janowi Motyce, że egzaminu radzieckiego nie zdał.

★

Nazajutrz rano ludność z okolicy zjechała się na wybory. Lokal był zamknięty i wszyscy stali na dworze, przytupując od zimna nogami. Około dziewiątej przed lokal wyszedł pan przewodniczący komisji. Gromada momentalnie uspokoiła się.

— Słuchajcie, ludzie, chcę wam odczytać listę wybranych radnych.

Tłum zakołysał się i zaszumiał.

— Jakto, panie przewodniczący, my jeszcze nie głosowali!

— Cicho!! Pozwólcie, że wam odczytam.

— My tu nie na odczyt przyjechali, a na wybory.

— Wybory zostały już dokonane o godz. 7 rano. Lista została przyjęta przez aklamację.

— Przez co? — odezwały się głosy?

— Przez a-kla-mację, zapamiętajcie to sobie.

Przewodniczący odczytał listę „wybranych" radnych i poszedł.

A ludzie długo, długo jeszcze stali i radzili, aż w końcu gruba Wrzecionowa zniecierpliwiła się i, otarłszy nos fartuchem, rzekła:

— Rozejdźta się, ludzie, do domów. Co tu czas po próżnicy tracić. Mitręga ino i tylo. A może po tej ichniej aklamacji już będzie lepiej.

Ultimus („Robotnik")

Wiadomości bieżące

Wtorek. 19-go grudnia 1933 r.
Wtorek: Urbana. Wschód słońba 7.42: zach 3.24 Wsch. księż. 10,24: z. 14.32.
Środa: Teofila i Wojmira. W. sł. 7.42: zach 3.25. Wsch. księż. 10,27: z. 20,49.
Czwartek: Tomasza. Wsch słońca 7,43: zach 3.25 Wsch. księż. 11.04: z. 21.40.

*** DZISIEJSZY NUMER „GAZETY“ wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy bezpłatny dodatek „DOBRA GOSPODYNI“.**

Województwa centralne.

CO DZIŚ JEDZĄ LUDZIE.

O nędzy, panującej wśród ludności robotniczej, świadczy fakt, jaki miał miejsce przy ul. Wodnej w Łodzi.

W znajdującej się tam fabryce zatrudniony w charakterze robotnika **Stanisław Poradowski, zarabiając niezwykle mało, łowił psy które zabijał, a następnie spożywał ich mięso. Przyłapano go, gdy smażył psa, skradzionego dozorcy, lecz wówczas tłumaczył się, że to cielęcina. Dopiero przeprowadzona rewizja i znalezione skóry wykazały, że doniesienie skierowane przeciwko niemu polegało na prawdzie. Poradowskiego pociągnięto do odpowiedzialności.**

ATAK WŚCIEKLIZNY W 4 MIESIĄCE PO UKĄSZENIU.

Do szpitala w Łodzi przewieziono mieszkańca jednego z przedmieść, niejakiego Stanisława Sobota, który przed czterema miesiącami pokąsany został przez wałęsającego się psa.

Sobot zlekceważył obowiązek zgłoszenia się do szczepionek ochronnych. Dostał on nagle ataku wścieklizny i zmarł w szpitalu w strasznych męczarniach.

Małopolska.

P. PREZYDENT UŁASKAWIŁ DWÓCH SKAZAŃCÓW.

Donosiliśmy już o skazaniu na śmierć przez sąd doraźny w Rawie Ruskiej morderców Pelagji Domaszewiczówny, M. Paneczki i K. Halasa. P. Prezydent Rzplitej, do którego łaski odwołali się obrońcy skazanych, skorzystał z przysługującego mu prawa i ułaskawił skazańców, którym zamieniono karę śmierci na bezterminowe więzienie.

Kresy Wschodnie.

WYWROTOWCY UKRAIŃSCY PRZED SĄDEM.

W nocy z 12 na 13 września br. powybijano w szkole powszechnej w Łyszczy pow. łucki, wszystkie szyby oraz zniesiono drogowskazy, które potopiono w pobliskiej rzeczułce. Był to czwarty, w stosunkowo krótkim czasie akt wywrotowców, popełniony w tymsamym rejonie i przez tychsamych sprawców.

Policja aresztowała sprawców czynu w osobach Jana Romaniuka, Jakóba Wołpuna i Nauma Tereszczuka ze wsi Krupa w pow. łuckim, a przed trzema dniami stawali oni przed sądem w Łucku.

Sąd zasądził wszystkich oskarżonych na kary po 8 miesięcy więzienia.

LOTNIK LITEWSKI NA TERYTORJUM POLSKI.

W Suwalszczyźnie koło wsi Mohilno wylądował przymusowo samolot litewski. Lotnik, zauważywszy, że znajduje się na obcym terenie, puścił w ruch motor. Zanim zdołał jednak oderwać się od ziemi, został zauważony. Samolot zaopatrzony był jednak w narty i siłą rozpędu zdołał przesunąć się przez granicę na terytorjum litewskie, dzięki czemu uniknął zatrzymania na terenie Polski.

Reklamacje o niedoręczanie „Gazety Grudziądzkiej“

Ponieważ otrzymujemy stale listy od naszych czytelników z zażaleniami, że „Gazeta Grudziądzka“ często nieregularnie dochodzi, bądź o tem, że często zupełnie nie jest doręczana, przeto chcieliśmy czytelników naszych poinformować, jakie są przyczyny tych zjawisk. Przyczyny te omówiliśmy szczegółowo w liście naszym do czytelników, którego jednak nie mogliśmy dołączyć do „Gazety Grudziądzkiej“ ze względu na to, że list ten od początku do końca został skonfiskowany.

Wyjaśniamy przytem, że o każdej konfiskacie „Gazety Grudziądzkiej“ informujemy naszych czytelników w następnym numerze gazety. Jeżeli zaś i następny numer zostaje skonfiskowany, to wiadomości o konfiskatach w dalszym ciągu umieszczamy w numerach dalszych „Gazety Grudziądzkiej“.

W ten sposób każdy czytelnik jest poinformowany, jakie numery „Gazety Grudziądzkiej“ i kiedy uległy konfiskacie.

Na podstawie tych naszych informacyj czytelnicy mogą i powinni domagać się od poczty obowiązkowego doręczenia numerów „Gazety Grudziądzkiej“, które nie uległy konfiskacie.

W tym celu należy zgłaszać reklamacje na poczcie, wykazując się notatkami o konfiskatach, które umieszczamy dla informacji czytelników.

Redakcja „Gazety Grudziądzkiej“.

25-lecie konsekracji biskupiej

W środę, dnia 6 grudnia br. J. Em. ks. arcybiskup Nowowiejski w Płocku obchodził 25-lecie swych święceń biskupich.

Z tego powodu w bazylice katedralnej płockiej odprawione zostało uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie zaś duchowieństwo, przedstawiciele władz oraz delegacje organizacyj i instytucyj zebrały się w pałacu, aby Najdostojniejszemu Solenizantowi złożyć życzenia.

Z łóżkiem chciała spalić i śpiącego

Przy jednej z ulic w Nakle zamieszkiwali 63-letnia wdowa Tekla Słota i 48-letni Jan Schindler. Onegdaj wieczorem sąsiedzi wymienionych zauważyli wydobywające się z mieszkania Tekli Słotowej kłęby dymu. Pośpieczono więc z pomocą i ugaszono pożar.

Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że właścicielka mieszkania Słotowa sama podpaliła łóżko, na którem spał Schindler, którego Słotowa chciała się pozbyć w ten sposób. Stwierdzono, że Słotowa i Schindler byli w stanie nietrzeźwym.

Sąd doraźny w Łodzi

W niedługim czasie odbędzie się rozprawa przed sądem doraźnym w Łodzi przeciwko sprawcom napadu rabunkowego na szosie z Szadku do Uniejowa. W czasie napadu bandyci zamordowali Stanisława Kąpielskiego, mieszkańca wsi Śmiechów w pow. tureckim. Trupa znaleziono nad ranem w rowie, zawalonego deskami wozu. Konie stały obok spokojnie.

Wszczęte poszukiwania ujawniły sprawców. Aresztowano Józefa Nowaka, Jana Kałużnego i Jana Ochlanka, mieszkańców wsi Niemysłów, którzy staną przed sądem doraźnym w Łodzi.

Miljarder na czele przemytników

Warszawskie władze śledcze przeprowadziły w ostatnich dniach likwidację wielkiej szajki handlarzy narkotykami, na której czele stał znany miljoner wiedeński Mechel Halpern.

W toku dochodzeń wyszło na jaw, że Mechel Halpern miał na terenie całej Polski licznych agentów, którzy trudnili się masowem rozpowszechnianiem narkotyków a w szczególności kokainy.

Zarówno w Warszawie jak i w Przemyślu przeprowadzono liczne rewizje.

*** JESZCZE RAZ DONOSIMY,** że kto nie zapłaci jaknajprędzej zaległego abonamentu, ten nie otrzyma wszystkich tych pięknych i pożytecznych dodatków, jakie naszym Czytelnikom dajemy.

Wiadomości gospodarcze

CENY SKÓR SUROWYCH.

Kraków, 14. 12. Notowania hurtowe skór surowych za 1 kg wg. Centrali Targów: wołowe 1 zł; krowie 90 gr; jałowicze 90 gr; cielęce 4—6 zł za sztukę.

Lwów, 14. 12. Notowania skór surowych wg. Centralnej Targowicy Mięsnej za 1 kg: bydlęce lekkie 1 zł; ciężkie 1 zł; cielęce rzeźnickie 6—7 zł za sztukę; prowincjonalne 5—6 zł za sztukę; końskie za sztukę duże 9—10 zł; małe 8—9 zł.

Odpowiedzi Redakcji

= **Korespondent** z Czastary - Koza. Korespondencji nie umieścimy, boć nie znając adresu Pana, sprawę musielibyśmy przegrać.

Podarunki na święta Bożego Narodzenia, zrobione ręką osoby kochanej zawsze są nam bardzo miłe. Tak też jest z ciastem własnego pieczenia, które, o ile się uda, doskonale smakuje i idzie na zdrowie, stanowi szczyt uczty świątecznej. Doświadczone nasze gosposie do pieczenia posługują się stale **proszkiem do pieczenia D-ra Oetkera**, ponieważ mają zupełną pewność, że ciasto się zawsze udaje i że pieczywo i ciasteczka przyrządzone podług przepisów Oetkera znakomicie smakują, idą na zdrowie i bardzo mało kosztują. Prosimy żądać od swego dostawcy powszechnie znanych i cenionych książeczek z przepisami Oetkera na ciasta i torty wszelkiego rodzaju.

Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. — Adres: „Gazeta Grudziądzka“. Tuszewo, pow. Grudziądz (Pomorze). Telefon nr. 811 i 812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200 420. — Za Redakcję odpowiedzialny: Tadeusz Pokorski, Grudziądz, ul. Młyńska 6. — Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu“, w Tuszewie.